Nr. 70. Warszawa, Wtorek dnia 14 (26) Marca 1889 roku. Rok 7.

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

i ANONSOWY.

PRZEDPŁATA:

W Warszawie:	Na prowincyi i w Cesarstwie:
Miesięcz. kop. 35	
Kwartal. rs. 1.05	Kwartal. rs. 1.80
Półrocz. „ 2.10	Półrocz. „ 3.60
Rocznie „ 4.20	Rocznie „ 7.20

Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie.

Numer pojedyńczy kop. 3.

Wschód słońca o g. 5 m. 42.
Zachód słońca o g. 6 m. 20.

Długość dnia g. 12 m. 25
Przybyło dnia g. 4 m. 28.

Wtorek 26 Marca

Adres Redakcyi: **Mazowiecka 11.**

Telefonu Redakcyi Nr. 122.

Rękopismów nadsyłanych do Redakcyi nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w kantorze Dziennika Dla Wszystkich od 9 r. do 7 w., w Niedziele i Święta od 10 r. do 1 po południu.

KALENDARZ.

	Św.
Wtorek	Emanuela
Sroda	Lydyi M.
Czwartek	Doroteusza M.
Piątek	Eustazego Op.
Sobota	Kwiryna Męcz.
Niedz.	Balbiny Panny
Poniedz.	Teodory M.

Przypominamy Szanownym Prenumeratorom „Dziennika Dla Wszystkich", iż czas odnowić przedpłatę na kwartał II-gi r. b.

Wiadomości Kościelne.

Jutrzejszemi nieszporami w kościele św. Kazimierza (panien Sakramentek) na Nowem Mieście, rozpoczyna się całodzienne odpustowe nabożeństwo, ku czci Najświętszego Sakramentu.

Z chwili bieżącej.

W Paryżu na widnokręgu polityki, a zarazem sympatyi zabłysła nowa gwiazda.

Jest nią deputowany Antoine, świeżo przybyły z Alzacyi — a okryty chwałą działalności swej w tej zabranej prowincyi.

Po wojnie francuzkiej Antoine, rodem alzatczyk, pozostał w Metz, i wybrany do parlamentu niemieckiego, uosabiał protest przeciw postępowaniu zaborców Alzacyi. Napsuł on bardzo wiele krwi niemcom.

Ludność alzacka wybierała go kilkakrotnie na deputowanego — a za każdym razem jego wybór przedstawiał się jako demonstracya przeciw-niemiecka.

Rząd w Alzacyi starał się go zgnębić, starał się go przekonać o zdradę stanu, w mieszkaniu jego zarządzał rewizye, chcąc wykryć jego stosunki z rzeczpospolitą.

Wreszcie Antoine opuścił Alzacyę i przeniósł się do Francyi.

Czy to był tryumf dla rządu alzackiego, że potrafił wreszcie znękać niebezpiecznego agitatora i zmusić go do wyjazdu?

Takby się wydać mogło z pozoru, lecz podobno odegrał tu rolę jeszcze inny czynnik.

Popularność Antoine'a przedostała się do samej Francyi, mowy jego patryotyczne do wyborców, skwapliwie i z zapałem odczytywane były w całej Francyi — a szczególnie w Paryżu.

Antoine, zwłaszcza z oddali, jak to się często zdarza, rósł na bohatera w oczach łatwo dającym się uwieść francuzom.

Owóż powiadają, że prezydent rzeczypospolitej Carnot, który potrafi być zręcznym, umyślił sobie, że pożytecznem byłoby tak popularną osobistość sprowadzić do Paryża, w nadziei, iż może przyda się on na kontrminę przeciw wpływom Boulangera.

W planach swych Carnot, jak na początek, nie zawiódł się bynajmniej.

Przyjeżdżającego do stolicy nadsekwańskiej Antoina, powitało kilkanaście tysięcy ludzi na dworcu kolejowym—a deputowany Gerville w przemówieniu gorącem przeciwstawił go „żelaznemu kanclerzowi" jako „żelaznego posła", bohaterskiego obrońcę Alzacyi.

Zaraz też zapowiedziany został szereg bankietów, którem uczcić chcą obrońcę Alzacyi wszystkie stronnictwa republikańskie.

Teraz wszędzie w dziennikach paryzkich pisze się o Antoine z niezliczonemi pochwałami, z niepomiernem wysławianiem, tylko prasa bulanżerowska wyraża się o nim nieprzychylnie, przeczuwając w nim wroga, który na swoją stronę może odciągnąć pewną ilość wielbicieli generała w imię nienawiści ku Niemcom, pod sztandarem której Boulanger zdobywał sobie pierwszą popularność.

Zaburzenia w Peszcie i skandale w sejmie węgierskim prawie bezprzykładne, z brutalnemi insynuacyami na Tiszę, z karczemnemi obelgami i bójkami posłów między sobą i bijatykami na ulicy, już dobiegły zda się do kresu i spodziewany jest powrót spokoju, który przecie nieprędko zdoła zatrzeć te szpetne wspomnienia rozuzdanej natury. Tisza wszakże postanowił utworzyć nowy gabinet. Tekę swą ministeryum skarbu, oddaje sekretarzowi stanu Weckerlemu — a sam powraca do steru w ministeryum spraw wewnętrznych.

Do nowego gabinetu wejść mają Szilagyi, jako minister sprawiedliwości i hr. Juliusz Szapary, jako minister handlu. Inne nazwiska jeszcze niewiadome.

Pisma niemieckie podają wiadomość, jakoby młody król serbski Aleksander prosił matkę listownie o wstrzymanie się z przyjazdem do Belgradu. Jeżeli list ten jest autentyczny, napisany został bezwątpienia nie z własnej woli króla, bardzo kochającego matkę, lecz raczej z obawy w otoczeniu jego, ażeby przyjazd królowej Natalii nie wywołał teraz jakich zawikłań, wcale niepożądanych.

Kronika polityczna.

Niemcy. Gazeta „Boersen Zeitung" dowiaduje się, że hr. Herbert Bismarck, wyjechał do Londynu dla załatwienia pozostałych jeszcze kwestyj w przedmiocie zbliżenia anglo-niemieckiego, przez osobiste wspólności interesów państw obu wyłożenie. Sam ten fakt, że chodzi już tylko o takie odmienne zapatrywania, które w ustnej rozmowie pogodzone być mogą, upoważnia zdaniem wspomnonego dziennika do pewnej nadziei, iż sojusz anglo-niemiecki przyjdzie do skutku.

23

SPRZYSIĘŻENI.

Romans historyczny

Aleksandra Dumasa (ojca).

TOM III.

(Ciąg dalszy.)

— Zaczekajmy lepiej, powiedział Moulin, jeżeli Moreau jest brudasem, to Barras jest człowiekiem nieposzlakowanym...

Nie czekali jednak, ale za to ze dwie godziny wyczekiwali na Barrasa.

Po wyjściu ich bowiem przybył doń Talleyrand i Bruic—i zagadawszy się z nimi Barras zapomniał, że nań oczekują.

Zobaczmy co się tymczasem stało przy ulicy Victoire. O siódmej z rana Bonaparte wbrew zwyczajowi ubrany, już w galowy uniform czekał w swoim gabinecie.

Pierwszy wszedł doń Roland.

Bonaparte był spokojny zupełnie.

Czy się nikt jeszcze nie stawił Rolandzie? zapytał.

— Nikt generale, ale słyszę w tej chwili zajeżdżający powóz.

I w tej chwili zaanonsowano:

— Obywatel Józef Bonaparte i obywatel generał Bernadotte.

Roland spojrzeniem zapytał Bonapartego, czy ma pozostać czy wyjść?

Polecono mu pozostać.

Młody oficer stanął w rogu biblioteki, niby szyldwach na warcie.

— Ha! ha, odezwał się Bonaparte, zobaczywszy Bernadottego, jak zwykle po cywilnemu—widocznie znienawidziłeś mundur generale.

— A po cóż u dyabła, odrzekł Bernadotte, miałbym się ubierać w mundur o siódmej rano, kiedy nie jestem na służbie?

— Ale wkrótce na niej będziesz.

— Ja przecie nie jestem czynny.

— Tak, ale ja cię przywrócę do czynności.

— Ty generale?

— Tak ja.

— W imieniu dyrektoryatu?

— Czyż dyrektoryat istnieje jeszcze?

— Jakto! nie ma już dyrektoryatu?

— Czy nie widziałeś, idąc tutaj, wojsk rozstawionych szpalerem na ulicach wiodących do Tuilleries?

— Widziałem i bardzo mnie to zdziwiło.

— Ci żołnierze, to moi żołnierze.

— Przepraszam!... — odrzekł Bernadotte,—sądziłem, że to żołnierze Francyi.

— A czyż ja i Francya to nie jedno?.

— Nie wiedziałem o tem, — odrzekł zimno Bernadotte.

— No, toś się teraz dowiedział; a wieczór będziesz już zupełnie tego pewnym. Słuchaj Bernadotte, nadeszła ostatnia godzina — więc decyduj się, tak albo nie!...

— Generale, — odpowiedział Bernadotte — mam szczęście być w tej chwili najzwyczajniejszym obywatelem, pozwól więc abym nim pozostał.

— Pamiętaj, że kto nie ze mną, ten przeciwko mnie.

— Chciej miarkować swoje słowa, generale. Jeżeli to groźba, to ja się groźb wcale nie boję.

Bonaparte pomiarkował się i ujął mówiącego za obie ręce.

— Ależ wiem o tem doskonale i dla tego mianowicie pragnę cię mieć po sobie. Ja nietylko cenię cię wysoko, ale cię kocham Bernadotte. Pozostawiam cię z Józefem; jesteście szwagrowie, a przecie u dyabła, pomiędzy rodziną sporów być nie powinno.

— A generał dokąd dąży?...

— Człowiek taki jak ty z charakterem spartańskim, musi być gorliwym wykonawcą prawa, nie prawda? A więc masz oto dekret wydany dzisiejszej nocy przez radę Pięciuset. Ponieważ dekret ten oddał mi dowództwo nad siłą zbrojną Paryża, miałem racyę, powiedzieć, że wojsko, które widział, do mnie należy, bo ja jestem jego wodzem.

Powiedziawszy to Bonaparte, oddał Bernadottemu dekret wydany o szóstej rano.

Ten przeczytał go od pierwszego do ostatniego wyrazu.

— Przeciwko temu nie mam nic do nadmienienia. Czuwaj generale nad bezpieczeństwem reprezentacyi narodowej, a każdego dobrego obywatela będziesz miał po twojej stronie.

— A więc bądźże i ty zemną!...

— Daj mi dwadzieścia cztery godzin czasu do namysłu — chcę zobaczyć jak też się weźmiesz do spełnienia swego mandatu.

— Dyabeł nie człowiek!... mruknął Bonaparte.

Wziął go pod rękę i odprowadził o kilka kroków od Józefa...

— Bernadotte! rzekł poważnie — ja nie chcę grać z tobą w zakryte karty.

— Na co się to wszystko zdało, od.

Serbia. Z kompetentnej strony zaprzeczoną została dosyć rozpowszechniona po dziennikach wiadomość, że niby między ex-królem Milanem a regencyą zawarty miał być jakiś układ w przedmiocie tak wewnętrznej, jako i zagranicznej polityki. Wiadomość ta jest pustym wymysłem—gdyż regencya nie mogłaby się do niczego zobowiązywać z tej choćby jednej racyi, że musi się mocno trzymać konstytucyjnego gruntu: podług konstytucyi serbskiej rząd tylko sam ma prawo układy zawierać i przyrzeczenia dawać.

Przywódca radykalistów Paszic, (który z powodu zbrojnego rokoszu w r. 1884, był skazany na śmierć, schronił się za granicę i do końca rządów króla Milana amnestyi nie otrzymał) ma przybyć do Belgradu, gdzie go wielkie i huczne ma spotkać uczczenie. Już udały się na dwóch statkach deputacye z miasta i z uniwersytetu dla powitania wygnańca w Bagias, gdzie wysiądzie z kolei i na jednym z parowców tryumfalnie do Belgradu przybędzie.

Minister spraw zagranicznych Gruicz wydał nowy regulamin urzędniczy, podług którego warunkiem przyjmowania na służbę w jego wydziale, jest skończenie nauk prawnych na uniwersytecie.

Minister spraw wewnętrznych Tauszanrino uchlił zakazy abonamentu przez pocztę niektórych gazet zagranicznych przez poprzednie rządy wydane.

Włochy. Crispi podobno następującą depeszę przesłał ambasadorowi włoskiemu w Berlinie:

„Proszę usilnie postarać się o rozproszenie złego wrażenia, jakie mogło sprawić w berlińskich kołach dworskich powołanie do mego gabinetu żywiołów wybitnie liberalnych. Opinia publiczna domaga się stanowczo, jeżeli nie zawarcia traktatu handlowego, to przynajmniej ustanowienia możliwego modus vivendi z Francyą. Rząd zmuszony jest uwzględnić te żądania, jeżeli liczyć chce na ofiarność kraju, niezbędną dla uzupełnienia uzbrojeń. Producenci włoscy nie mogli znaleźć nowych dróg zbytu, na które liczyli. Najważniejsze źródła dochodów zmnieszyły się i brakło środków na uzupełnienie organizacyi armii i floty, aby dotrzymać zobowiązań względem sprzymierzeńców. Należało także rachować się z niechętnem usposobieniem kraju, które powstało w skutek przesilenia ekonomicznego, i dla tego wypadło powołać kilku ludzi, którzy dopomogą do uśmierzenia umysłów i umożliwią handlowy kompromis z Francyą".

Anglia. Złożony został parlamentowi obszerny zbiór dokumentów i korespondencyj w przedmiocie archipelagu Samoa. W jednej z depesz do ambasadora sir Edwarda Malet'a z dnia 16 lutego r. b. prostuje margrabia Salisbury twierdzenie ks. Bismack'a jakoby W. Brytania i Rzesza Niemiecka zupełnie się ze sobą co do wysp Samoa zgadzały. Otóż angielski minister zaznacza, że wprawdzie zgodziła się W. Brytania z Niemcami na jedno względem warunków zawrzeć się mającego układu, jakotеż względem urządzenia archipelagu; ale w materyi teraźniejszych zatargów na tym archipelagu pomiędzy rządem Rzeszy a częścią mieszkańców, nie można utrzymywać izby W. Brytania po stronie Rzeszy znajdowała się. Trwa ona owszem w neutralnem zachowaniu się, i ani jest w postępkach niemieckich interesowaną, ani też za takowe odpowiedzialną.

Z sali odczytów.

—o—

Wczoraj w sali ratuszowej dr. Ochorowicz mówił o „różnych stanach hypnotycznych" i rozwijał w dalszym ciągu fakta, przytoczone w odczycie swym pierwszym.

Prof. Charcot odznaczył jak wiadomo trzy fazy hypnozy: *letargue* ze snem najgłębszym, *katalepsyę* ze snem mniej głębszym i *somnabulizm* ze snem najmniej głębokim. Trzy te stany Charcot'a—nie obejmują otóż wszystkich jeszcze stanów hypnotycznych. Liczba onych może się zmieniać, można wykryć stany przejściowe, mieszane pod względem objawów, które prawdopodobnie dałyby się ustalić użyciem manipulacyi odpowiednich. Te trzy fazy Charcot'a — nie obejmują naprzykład stanu zwanego „oczarowaniem" (fascination), polegającem na zupełnem ujarzmieniu uwagi osoby zahypnotyzowanej: wola ubezwładniona, władze umysłowe ulegają hallucynacyi, wreszcie rozwija się instynkt naśladowczy tak silny, że pacyent najwierniej, niewolniczo odtwarza ruchy, gesta, postawę, słowa i grę twarzy hypnotyzera. Nie wchodzi także w trzy stany Charcot'a — t. zw. katalepsya Freyera, polegająca na ubezwładnieniu z przestrachu, natury czysto psychicznej — a występująca zarówno u ludzi jak i u zwierząt, nie wchodzi tu także stan *ekstazy*, w której pacyent pozostaje, jakby w letargu, ale doznaje zachwytu, halucynacyj. A zatem trzy te fazy hypnozy Charcot'a—nie istnieją, jako takie; wywołane one były sztucznie, były robione z natury—i w praktyce w takiej klasycznej formie nie były obserwowane. Nadpobudliwość naprzykład nerwowa trafia się nietylko w letargu, jak głosi Charcot, lecz i w katolepsyi i w somnambulizmie.

Jest zatem wiele form hypnozy. Aby zwalczyć trudności podziału hypnozy trzeba brać pod uwagę nie cechy fizyczne lecz duchowe, psychiczne. I ten podział jednakże byłby niedostateczny, gdybyśmy go nie dopełnili cechami fizycznemi. Zwrócimy uwagę na cechy psychiczne. Ze względu na ilość skojarzeń spotykamy tu trzy cechy: *poliidsizm*, obejmujący największą ilość wrażeń, idei; *monoideizm*—stan, w którym panuje tylko jedna idea jedno wyobrażenie—nakoniec *anideizm*, gdzie brak jest wszelkich wrażeń, wyobrażeń.

Poliideizm odpowiada stanowi czuwania, czyli jawie i jest bardzo skomplikowany, wymaga wiele myśli, wyrażeń, wsnomnień etc. Poliideizm odpowiada somnambulizmowi Charcot'a lecz nie jest z nim indentyczny. Może on być czynny lub bierny. Czynnym jest, gdy pacyent wstaje, przechadza się, bierze udział w rozmowie; bierny — gdy mniej ma inicyatywy własnej, odpowiada tylko na pytania, na rozkaz hypnotyzera

Monoideizm odpowiada w pewnym względzie katalepsyi, jest tu albowiem możliwa jedna tylko pozycya członków t. j. jeżeli podniesiemy rękę, to ona w takiej pozycyi pozostanie. Tu także, jak i w poliideizmie, rozróżniamy monoideizm czynny i bierny. Czynny będzie, gdy w umyśle pacyenta pozostaje jedna myśl, jedna idea, pod wpływem której pacyent działa. Jest to rodzaj monomanii.

Jako przykład można przytoczyć stan pewnego kleryka, który budząc się w nocy, wykonywał pewne ruchy, jakby zamierzał wykonać zabójstwo. Stan bierny monoideizmu, jest to stan naśladownictwa, w którym pacyent wykonywa wszystkie ruchy, miny, gesta, które widzi u eksperymentatora; jest to jakby zwierciadło, w którem eksperymentator widzi odtworzone swoje ruchy.

Jest też i stan mieszany t. j. czynnobierny, zasadzający się na tem, iż pacyentowi nakazać można, by wykonywał pewien ruch, wtedy pacyent wykonywa ten rozkaz, nie mogąc jednakże wykonać innego.

W monoideizmie zachodzą najtrudniejsze do zrozumienia objawy. Tutaj pacyent odbiera mniej wrażeń i w miarę tego, jak inne giną, to pozostająca idea jest jaśniejsza, wyrazistsza wola zostaje zniesiona i wrażenie musi przejść w czyn, albowiem dla kontroli jej brak innych wrażeń. Mówiąc naprzykład pacyentowi, iż tu jest gorąco; on w to uwierzy, zacznie się pocić, zrzucać z siebie odzież, jakby się chciał ochłodzić. Przeciwnie mówiąc, iż jest zimo — pacyent zacznie się trząść i skóra jego przybierze charakter t. z. gęsiej skóry. Z tego zatem wynika, iż można obniżyć lub podnieść temperaturę ciała, t. j. iż nadaje się możność usunięcia gorączki pacyentowi.

Tak jest, mówi prelegent, lecz tego nigdy nie czyni przy leczeniu. Gorączka, według d-ra O., jest zbawiennym objawem w danej chorobie, albowiem dzięki jej, zamiana materyi w organiźmie szybciej idzie i choremu prędzej do zdrowia przynosi. Obniżając więc temperaturę t. j. usuwając gorączkę, prędzej zaszkodzić, niż pomódz można choremu. Dalej, jeżeli pacyentowi powiedzieć, iż jest głodnym, wtedy pacyent ów doznaje wszelkich objawów głodu szalonego. A więc i głód by leczyć można?

Na to odpowiada prelegent twierdząco, lecz nigdy tego nie robi w chorobie. Bo jeżeli chory nie ma apetytu, to znaczy, iż tego wymaga jego natura, by przez to przyprowadzić organizm do równowagi.

Trzecim nakoniec stanem psychicznym jest *anideizm*, obejmujący najgłębsze a zarazem najmniej zawiłe objawy. Wyobrażenie myśli ustaje, pacyent jest zawsze bierny i w całym organiźmie widzimy anestezyę t. j. znieczulenie. Jest to stan wypoczynku nerwów i mięśni. Jest to więc stan nader pożądany w pewnych chorobach, gdzie mózg jest

---

rzekł zaczepiony, kiedy ja nie należę do twojej partyi.

— Nic nie szkodzi! należysz do galeryi, a ja nie chcę, ażeby galerya mówić mogła, iż ja oszukuję,

— Żądasz sekretu?...

— Wcale nie...

— To dobrze, bo inaczej nie słuchałbym zwierzeń twoich.

— Te moje zwierzenia nie są wcale długie... Wasz dyrektoryat jest znienawidzony... Konstytucya wasza zupełnie się zużyła, trzeba to wszystko usunąć i dać inny kierunek rządowi.

No cóż, nic mi nie odpowiadasz?

— Czekam aż skończysz generale.

— Mam ci to tylko jeszcze powiedzieć generale, abyś poszedł i przywdział mundur czemprędzej. Nie mogę już czekać tu na ciebie, ale zaczekam w Tuilleries.

Bernadotte postrząsnął głową.

— Czy sądzisz, że możesz liczyć na Moreau, na Bernonvilla lub Lefebera ciągnął Bonaparte... Spojrzyj oknem i zobacz, jest tam Moreau jest i Bernonville! Lefebera nie widzę, ale pewny jestem, że nim ujdę sto kroków, już go napotkam... No cóż, decydujesz się czy nie?...

— Generale, odpowiedział Bernadotte, należę do ludzi, którzy nie tak łatwo dają się pociągnąć przykładem, a zwłaszcza złym przykładem. Niech Moreau, Bernonville i Lefebere robią co im się podoba, ja zrobię to co powinienem.

— Więc stanowczo odmawiasz mi towarzyszenia do Tuilleries?...

— Nie mogę brać udziału w rebelii.

— Rebelia, rebelia... a przeciwko komu... ta rebelia?... przeciwko gromadzie głupców, którzy licho wie co wyszczekują, siedząc w swoich chałupach.

— Ci głupcy generale są w tej chwili reprezentantami prawa, konstytucya ich zabezpiecza, więc są dla mnie świętymi.

— Więc mi przynajmniej jedno przyrzeknij ty sztabo żelazna.

— Co takiego?...

— Że będziesz siedział spokojnie.

— Będę siedział spokojnie jako obywatel, ale...

— Ale co?...

— Ale jeżeli dyrektoryat da rozkaz do działania, uderzę na wichrzycieli, ktokolwiek oni będą.

— Jak mi się zdaje, to masz o mnie przekonanie, że jestem strasznie chciwy władzy, zawołał Bonaparte.

Bernadotte uśmiechnął się znacząco...

— To mnie wcale, a wcale nie znasz, mój panie... Dość mam już polityki i jeżeli pożądam czego, to tylko pokoju. No do widzenia!.. Pozostawiam cię z Józefem i pomimo niechęci twoich, oczekuję ciebie w Tuilleries... Patrzaj jak się przyjaciele nasi niecierpliwią.

Na ulicy krzyczano zapamiętale: „Niech żyje Bonaparte!"

Bernadotte pobladł lekko.

Bonaparte to zauważył.

— A ha! mruknął ze złością... Myliłem się zatem grubo... To wcale nie spartanin, to ateńczyk!

Rzeczywiście miał racyę Bonaparte, utrzymując, że się przyjaciele jego niecierpliwili.

Od chwili jak dekret został ogłoszony, dziedziniec, przedpokój, sala jego lokalu doszczętnie były zapełnione.

Pierwszą osobą, którą Bonaparte spotkał na schodach, był jego rodak, półkownik Sebastiani.

Dowodził on 9-ym pułkiem dragonów.

— Ah! to ty Sebastiani, odezwał się Bonaparte—a cóż twoi ludzie.

— Gotowi, generale.

— A dobrze usposobieni?...

— Możesz liczyć na nich zupełnie. Kazałem im rozdać dziesięć tysięcy nabojów, jakie miałem w depozycie.

— Tak, ale jakich nie wolno ci było użyć inaczej, jak tylko na rozkaz komendanta. Spaliłeś za sobą okręty, mój bracie!...

— Więc mnie zabierz do swojej łódki generale, bo ja wierzę w twoje szczęście.

— Bierzesz mnie za Cezara, Sebastiani?...

— Nie myliłbym się wcale... W podwórzu hotelu znajduje się ze czterdziestu oficerów wszelkiej broni, których Dyrektoryat pozbawił żołdu i pogrążył w niedostatku. Ci w tobie tylko mają nadzieję generale, i gotowi wszystko uczynić, co każesz.

— Dobrze — idź teraz i pożegnaj się z pułkiem swoim...

— Jakto?... mam się pożegnać z pułkiem?...

— Dam ci brygadę, mój drogi. No, idź, idź coprędzej.

Sebastiani nie dał sobie mówić dwa razy.

Bonaparte szedł dalej.

Na dole spotkał Lefebera.

— A co, — spytał go Bonaparte — a gdzież 17-ta dywizya?...

— Czekam na nominacyę, ażebym mógł zacząć działać...

— Czyż nie jesteś zanominowany?...

— Miałem nominacyę od Dyrektoryatu, ale ponieważ nie chcę być zdraj-

podniecony; sprowadzając taki stan wypoczynku, wyrządzamy prawdziwą przysługę choremu. Jednak u osób nie wrażliwych stanu tego nie wywołamy. Anideizm odpowiada stanowi letargicznemu Charcot'a. A zatem letarg jest niczem innem, jak usiłowaniem organizmu do uleczenia siebie przez absolutny spokój i przyprowadzenie organizmu do równowagi.

Jak leczenie gorączki, głodu, kaszlu, d-r O. uważa za zbyteczne, a nawet szkodliwe, tak i leczenie letargu pod tęż samę regułę podciągnąć można. Organizm snu takiego potrzebuje, przerwanie go tylko krzywdę wyrządzić mu może.

Kończąc szanowny prelegent, zauważył, iż istnieje działanie jednego człowieka na drugiego, jednego organizmu na drugi, organizmu silnego na słaby, że istnieje możność działania leczniczego, co się zresztą nie u każdego pacyenta trafia—a ku czemu potrzeba osobnika wrażliwego, wyjątkowo nastrojonego. Istnieją nakoniec pewne stany hyperestezyi t. j. nadczułości, gdzie pacyent może odczuć charakter magnetyzera, może wskazać metodę i środki lecznicze, będące pomocne w danym jego cierpieniu.

Mówcę nagrodzono trzykrotną burzą oklasków. *W-ski.*

Wylew Wisły.

—o—

Ruszenie lodów pod Warszawą na Wiśle nastąpiło wczoraj rano o g. 4 m. 45. W chwili pękania i kruszenia się lodów, woda na Wiśle dosięgała stóp 19-tu. Mieszkańcy Ponadwiśla czuwali już od dni paru i przygotowani byli do opuszczenia swych siedzib i mienia. A czas już wielki był po temu. Woda, pomimo pozatykania szczelnego i opatrzenia otworów kanałowych, wydostawała się na wierzch z szaloną szybkością. Wkrótce na wszystkich nadbrzeżnych ulicach w Warszawie woda dosięgała wysokości 3-ch stóp z górą. Zatelegrafowano o pomoc do straży ogniowej w ratuszu i straży praskiej. Bulwary od strony brzegu warszawskiego zostały zalane przeszło na dwie stopy. Ze wszystkich oddziałów straży ogniowej warszawskiej, powysyłano na brzeg Wisły maszyny parowe do wypompowania wody z ulic nadbrzeżnych. Wkrótce czynnemi były 4 maszyny parowe i przeszło 30 pomp ręcznych, rozstawionych w różnych miejscowościach: na Rybakach, Maryensztadzie, na bulwarach, Bednarskiej, Boleść, Solcu, Czerniakowskiej, Źródłowej; na Pradze zaś: na Blaszanej, Olszowej, przy łasze wiślanej, Kamionku i t. d.

W porównaniu z rokiem ubiegłym, wylew Wisły obecny zaliczyć należy do mniej niebezpiecznych dla mieszkańców Warszawy, mimo to klęska wylewu i straty z niego wynikłe, są aż nadto widoczne.

W niespełna kwadrans czasu przy wale praskim na wprost straży ogniowej z wielkich odłamów lodu, utworzyła się piramida dwupiętrowej wysokości.

Kra w szalonym biegu połamała wiele drzew w łasze wiślanej lub powyrywała je z korzeniami i uniosła ze sobą. — Park Aleksandrowski stanął pod wodą zupełnie, zarówno jak rzeczny Jacht-klub. Wisłą płyną kry lodowe, obszaru takiego, jak największe skwery w Warszawie.

Na placyku targowym na ul. Maryensztadt krzyki, płacz kobiet i dzieci, rozdzierają powietrze. Egipskie ciemności nocy, mgła i deszcz—nie pozwalają ani na chwilę rozejrzeć się dokoła. Zagrożone rodziny brnęły na ślepo w wodzie po kolana. Wydelegowane oddziały kominiarzy w punktach ważniejszych przyświecały pochodniami. Do pomp ręcznych zapędzono z górą 300 mężczyzn po 10-ciu do każdej. Wiele mieszkań nie opróżniono z ruchomości. Woda w pokojach parterowych dochodziła do 2 i ½ łokcia wysokości, wyrywając drzwi i okna, tudzież tłukąc szyby. W wielu wypadkach uciekano tylko z życiem, pozostawiając dobytek. Gościny użyczali z gotowością wielką mieszkańcy nie zagrożonych domów. Napotykaliśmy jednak biedaków, którzy mienie swe całe lokowali na trotuarach ulicznych, w sieniach i bramach domów. Okna piwniczne, mimo szczelnego pozatykania, wkrótce uległy naporowi wody i przepuszczały łatwo strumienie. Począwszy od Bednarskiej stały pod wodą: Sowia, Furmańska, Dobra, Tamka, Oboźna, Solec i Czerniakowska. Na Solcu i Czerniakowskiej zaprowadzono wnet komunikacyę łodziami rybackiemi, gdyż woda w niektórych zwłaszcza miejscach sięgała 5-u stóp.

Według przypuszczalnych obliczeń, na wyżej wymienionych ulicach dotknięte zostało wylewem Wisły przeszło 200 rodzin. Na Czerniakowskiej stertę drzewa budulcowego, oddaloną od brzegu o jakie trzy sążnie, woda pochwyciła i uniosła. Na Solcu ofiarą wylewu padły dwie wielkie łodzie, tak zwane krypy, należące do rybaka Piotra Szokalskiego, tudzież dwa wielkie pnie dębowe—rzeźnickie.

Zbytecznem chyba byłoby dodawać, iż zamiast Saskiej Kępy, od strony Solca widać było zaledwie wierzchołki drzew najwyższych, przytem z lewej strony obrały sobie przystań trzy wielkie góry lodowe. Wał Oborski wytrzymał nacisk szczęśliwie, inne tamy i faszyny na Solcu i ulicy Czerniakowskiej zostały przez wodę przerwane i uniesione. Prąd wody w tem miejscu niesłychanie silny. Środkiem rzeki, oprócz kry—płyną także drzewa, powyrywane z korzeniem, poszycia słomiane chałup miejskich i całe płoty.

Kazimierz nad Wisłą zalany cały. Wylew nieoszczędził także wiosek nadbrzeżnych, jak Gocławka, Lasów, Bluszczów, Dębów wielkich i małych, Zerzna i Rutek. W Zerznie Wisła dostała się aż pod mury kościelne. We wszystkich wioskach powyższych, pola i łąki stanęły pod wodą przynajmniej na 2 łokcie. Ponieważ komunikacya jednej wioski z drugą została przerwaną, mieszkańcy w największej trwodze, oczekują nadejścia pomocy. Rozmiary jednak wylewu w miejscowościach wyżej wymienionych, o wiele są mniejsze niż w roku zeszłym dzięki urządzonym podczas lata roku zeszłego—tamom i faszynom.

Wał ochronny na Pradze nic od wylewu nie ucierpiał. Most, łączący ląd stały prazki z Saską Kępą został zerwany. Lody zdruzgotały na miazgę trzy łodzie rybackie, łazienkę i drugi maleński drewniany budynek. Wszystkie domy mieszkalne drewniane przed Saską Kępą zostały wodą zalane, mieszkańcy jednak w porę jeszcze zdążyli unieść z nich cały dobytek. Litościwi Prażanie, skoro dzień, wysyłali w miejsca pomiętnione gorące posiłki i ludzi do przenoszenia lub pilnowania ruchomości.

Z przeciwnej strony rzeki nie lepiej. Ulica Rybaki, począwszy od ulicy Kamienne schodki aż do Mostowej, zalana cała była wodą, pochodzącą z kanałów. Przez cały dzień korsowały łodzie rybackie, biorąc za przewóz od osoby po 2 kop. Największe straty poniosły łaźnie i łazienki, mieszczące się na Rybakach. Z piwnic pozalewanych nie próbowano nawet wypompowywać wody, gdyż wysokość jej na ulicy sięgała okien parterowych.

W pobliżu wsi Żerań Wisła, wylała na wiorstę blizko od brzegu. Z lewej strony ucierpiała najwięcej wieś Młociny, gdzie nieoględnych włościan, zamieszkałych przy brzegu, woda zaskoczyła z nienacka i wielu zabrała chlewy, obory, płoty i t. p.

Pomoc dotkniętym wylewem mieszkańcom Powiśla, niósł komitet i osoby prywatne przez dzień cały.

W ostatniej chwili notujemy powolne obniżanie się wody na Wiśle.

Z miasta i kraju.

* Komisarze cyrkułowi otrzymali polecenie bezzwłocznie i osobiście sprawdzić stan bruków — a w miejscach grożących niebezpieczeństwem dla ruchu kołowego, zarządzić postawienie ostrzegających znaków.

* Inspektor urzędu lekarskiego, radca stanu Grandilewski, objął od wczoraj swoje obowiązki—a zastępca jego, d-r Bazylewicz Kniażykowski, powrócił na stanowisko lekarza cyrkułu sobornego.

* Komisya specyalna, utworzona przy sztabie wojsk petersburskiego okręgu wojskowego, zajęta jest obecnie badaniem wpływów, jakie potrawy postne wywierają na stan zdrowia żołnierzy.

* Klasy wstępne. Od nowego roku szkolnego przy wszystkich szkołach technicznych kolejowych, otwarte zostaną klasy wstępne, z kursem nauk odpowiadającym klasie drugiej szkół dwuklasowych rządowych.

* Celem obmyślenia środków uniemożliwiających pożary lub zmniejszających ich liczbę, ma być, jak zapewnia „Russkij Wiestnik Strachowanij”, utworzony komitet z przedstawicieli różnych ministerstw złożony. Komitet ten zajmie się

---

cą, zażądałem dymisyi, ażeby wiedzieli, iż liczyć na mnie nie mogą.

— Więc przychodzisz abym cię zamianował i mógł liczyć na ciebie?...

— Naturalnie.

— Rolandzie podaj mi nominacyę in blanco, wpisawszy tylko nazwisko generała. Podpiszę ją na kulbace.

— Tak to rozumiem, — rzekł Lefebere.

— Rolandzie!...

Młody człowiek zbliżył się do generała.

— Weźno z kominka, — szepnął Bonaparte po cichu — parę maleńkich pistoletów dwustrzałowych, przynieś mi je jednocześnie. Bóg wie co się stać może.

— Dobrze, — odrzekł Roland, — chociaż ja nie opuszczę generała.

— A jeżeli będę potrzebował wysłać cię po śmierć gdzieindziej.

— Prawda!... — odrzekł młody człowiek.

I pobiegł spełnić podwójny rozkaz, jaki otrzymał.

Bonaparte miał iść dalej, gdy spostrzegł w sieni Józefinę.

— Boże wielki — zawołała— więc ci niebezpieczeństwo zagraża?...

— Dla czego?...

— Słyszałam rozkaz, jaki dałeś Rolandowi.

— Nie trzeba było podsłuchiwać pode drzwiami... A Gohier?..

— Nie przybył.

— Ani ona?...

— Owszem, ona jest u mnie..

Bonaparte odsunął Józefinę i wszedł do salonu.

Zastał panią Gohier wybladłą.

— A co?...—zapytał—dla czego prezydent nie przyjechał?...

— Nie mógł w żaden sposób generale—odpowiedziała pani Gohier.

Bonaparte przygryzł wargi.

— Trzeba koniecznie, aby przybył. Napisz pani, że go oczekuję; każę mu list odesłać.

— Dziękuję ci generale, mam ze sobą moję służbę.

— Napisz moja droga, napisz prosiła Józefina.

I podała papier, atrament i pióro przyjaciółce.

Bonaparte stanął w ten sposób, że mógł czytać co pisano.

Pani Gohier spojrzała nań badawczo, więc cofnął się o parę kroków.

Napisała list, złożyła go i zaczęła szukać laku.

Czy przypadkiem czy też umyślnie nie było go na stole, ale były pieczątki.

Zalepiła pieczątką i zadzwoniła.

Ukazał się zaraz lokaj.

— Oddaj ten list mojemu służącemu i powiedz niech go natychmiast zaniesie do Luksemburga.

Bonaparte śledził za służącym, dopóki nie zniknął za drzwiami.

— Żałuję bardzo — odezwał się do pani Gohier—że nie mogę zjeść z paniami śniadania, ale jeżeli prezydent ma swoje interesa to i ja mam także swoje. Życzę paniom dobrego apetytu.

I wyszedł.

We drzwiach spotkał Rolanda.

— Oto nominacya na generała—odezwał się ostatni — a oto pióro do podpisania.

Bonaparte wziął pióro i na denku kapelusza de Montrevela podpisał nominacyę.

Roland podał mu pistolety.

— Czyś je obejrzał?...—zapytał Bonaparte.

Roland uśmiechnął się i odpowiedział:

— Bądź spokojny panie generale—ja odpowiadam za nie.

Bonaparte założył broń za pas i mruknął:

— Ciekawym, co też ona napisała temu swojemu mężowi?...

— Mogę powtórzyć generałowi słowo w słowo.

— Ty Bourriene?...

— Pani Gohier napisała:

„Dobrześ zrobił, żeś nie przyjechał... Wszystko, na co tu patrzę, utwierdza mnie w przekonaniu, że zaproszenie było podstępem.

„Niebawem powrócę do domu.”

— Odpieczętowywałeś list?...

— Tak generale.

Zeszedł na podwórze a zaledwie ukazał się na peronie, okrzyki:

„Niech żyje Bonaparte!” rozległy się w powietrzu.

— To dobra wróżba generale—zawołał Roland.

— Wręcz natychmiast nominacyę Lefeberowi, a jeżeli nie ma konia, niech bierze jednego z moich i niech śpieszy za mną do Tuilleries.

— Dywizya jego już się tam znajduje.

Spojrzawszy w około siebie, Bonaparte spostrzegł Bornonvilla i Moreau, którzy nań oczekiwali.

Skłonił się im, ale już raczej jak pan, aniżeli jakby towarzysz.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

rozpatrzeniem obowiązującej obecnie ustawy o ubezpieczeniach — a przedewszystkiem zaprojektowaniem środków chroniących budynki od ognia.

* **W trzech odczytach** na dochód osad rolnych: „O kulturze plemion pierwotnych w Afryce", magister prawa i administracyi p. Aleksander Jawornicki, mówić będzie: O przyczynach, dla jakich cywilizacya plemion Bantu rozwija się tak powolnie i odmiennemi kroczy torami: położenie geograficzne, ukształtowanie się brzegów morskich, handel niewolnikami; O zasadach religijno-moralnych, zabobonach, czarach, obrzędach; O uspołecznieniu: rodzina, gmina, stosunki jednostki do rodziny i gminy, oraz gminy do gmin sąsiednich; Pojęcia własności, sądu i wymiaru sprawiedliwości; O kastach, stanach, przywilejach, walka między władzą świecką i duchowną; Prowadzenie wojen; O budowlach, o obwarowywaniu wiosek; O pożywieniu, hodowli bydła, uprawie ziarn i roślin; O przemyśle, sprzętach, wyrobach, sztuce stosowanej, tańcu, śpiewie, muzyce, zabawach; wreszcie o wpływie na kulturę plemion Bantu pierwiastków cywilizacyjnych europejskich, wprowadzonych przez misye, kupców i osadników.

Odczyty powyższe będą miały miejsce w sali ratuszowej d. 28 b. m. w czwartek, d. 30 b. m. w sobotę o g. 6 po południu i dnia 31 b. m. w niedzielę o 1-ej z południa.

* **Wspomnienie.** Wczoraj na cmentarzu ewangelicko-augsburskim złożono na wieczny spoczynek zwłoki ś. p. **Juljusza Kurelli**, b. nauczyciela instytutu Maryjskiego, gimnazyum IV i seminaryum nauczycielskiego. Orszak żałobny oprócz rodziny i krewnych, składało liczne grono przyjaciół i znajomych, uczniów i uczenic nieboszczyka, który jako mąż, ojciec, jako serdeczny przyjaciel młodzieży, najpiękniejszą po sobie pozostawił pamięć.

Pokój wieczny jego duszy!...

* **W drodze działów** sprzedane zostaną dobra Rogoźnik, do sukcesorów ś. p. Hordliczki należące, w powiecie Będzińskim położone, wraz z kopalnią rudy żelaznej i węgla. Sprzedaż nazuaczoną została na 2-go kwietnia r. b. w wydziale IV sądu okręgowego w Warszawie,

* **Muzeum** przemysłu i handlu z dniem dzisiejszym rozpoczyna wydawanie deklaracyj osobom, pragnącym przyjąć udział w wystawie pracy kobiet.

* **Raulek Koczalski** przebywa obecnie w m. Tule, gdzie 13-go b. m. dawał koncert w sali zebrania szlacheckiego. Program obejmował wyłącznie utwory Szopena, które młodziutki wirtuoz wykonał z nadzwyczajną dokładnością. Sala była doszczętnie zapełniona—przeważnie damami i dziećmi.

* **Liczba dzieci** oddanych ze szpitala Dzieciątka Jezus, na wieś na wychowanie, wynosi obecnie 4,400.

* **Poranek jubileuszowy** p. Waleryi Niewiarowskiej w niedzielę, na widowni teatru Wielkiego, był arcywymownem świadectwem tej sympatyi, jaką publiczność nasza czuje i okazać chciała utalentowanej artystce. Trzydziesto-pięciolecie zawodu scenicznego uczczono tak, jak na to artystka tej miary, co Niewiarowska, zasłużyła sobie. Cała sala teatru Wielkiego zapełniła się szczelnie — a za każdym występem jubilatki wręczano jej bukiety, kosze kwiatów, wieńce. Artystka widocznie czuła się wzruszona, bo na widok tej owacyi serdecznej, nieprędko przemówić mogła, w „Balladynie", jako wdowa, której postać oddała z całą prostotą. Notując jeszcze, że dla nagłej choroby p. Marczello zapowiedziany z „Romeo i Julii" wyjątek zastąpiony być musiał innym, pozostawiamy dla braku miejsca do jutra obszerniejszy o poranku artykuł, w którym wypadnie nam zastanowić się i nad nową komedyjką tajemniczego Jordana, „Partya winta".

* **W resursie obywatelskiej** w sobotę nadchodzącą, t. j. 30 b. m. odbędzie się pierwszy raut dla członków, ich rodzin, oraz wprowadzonych gości.

* **Ogólne posiedzenie** członków zarządu tanich kuchen za r. 1888 odbędzie się d. 28 b. m., t. j. we czwartek o godz 6 po południu w lokalu kuchni nr. 1 przy ul. Podwal.

* **Z decyzyi** ministeryum sprawiedliwości, wydana została książka pod tytułem „Zbiór wyroków senatu rządzącego w sprawach włościańskich." Wyroki ułożone są porządkiem chronologicznym — a dla łatwiejszego odszukania ich, pomieszczony został wykaz alfabetyczny.

* **Sezon kuracyjny** w Szczawnicy rozpocznie się d. 20 maja r. b.

* **Zebranie ogólne** akcyonaryuszów banku handlowego w Warszawie odbędzie się d. 30 kwietnia r. b. o 2-ej po południu w gmachu banku. Na zebraniu oprócz sprawozdania z czynności banku za rok ubiegły, dokonanym będzie wybór członków rady i ich zastępców w miejsce wychodzących.

* **Towarzystwo zachęty** sztuk pięknych. W sobotę o godz. $2^1/_2$ po południu odbyło się posiedzenie roczne członków Towarzystwa. Posiedzenie otworzył viceprezes Towarzystwa p. Lucyan Wrotnowski i oświadczył, iż władze odpowiednie przyznały już na rzecz Towarzystwa uczyniony przez ś. p. Hilsena zapis w sumie czterdziestu kilku tysięcy rubli. Następnie zarządzone zostało głosowanie.

Oto jego rezultat: Do komitetu wybrani zostali z pośród artystów pp. Julian Maszyński gł. 111, Józef Ryszkiewicz gł. 103, Edward Cichocki gł. 94, Bolesław Łaszczyński gł. 86, Walery Brochocki gł. 67 i Konstanty Wojciechowski gł. 50; z pośród miłośników sztuki pp.: Lucyan Wrotnowski gł. 111, Michał Józefowicz gł. 100, Michał Trębicki gł. 95, Edward Leo gł. 94, Józef Holewiński gł. 64 i ks. Michał Radziwił gł. 62; do delegacyi rachunkowej pp.: Karol Daike gł. 111, Julian Fuchs gł. 108, i Wineenty Jaworski gł. 108.

(Art. nad.). Od pani przełożonej pensyi żeńskiej w Sieradzu, otrzymaliśmy list, który brzmi jak następuje: „Mylną jest wiadomość pomieszczona w korespondencyi p. Radlicy, wydrukowanej w Nr. 56 „Dziennika," że na pensyę żeńską uczęszczają przeważnie żydówki, w tem zaś, że uczęszczają — nie ma nic zdrożnego, żaden bowiem zakład wychowawczy, nie odmawia żydom nauki, uważając ich za takich samych ludzi jakimi i my jesteśmy.

Mniemanie, jakoby córki urzędników i obywateli wiejskich, nie uczęszczały na pensyę, jest również błędne.

Co zaś do moralnego usposobienia córek żydowskich, będących na pensyi, to z chlubą dla ich matek przyznać należy, iż nie mniej starannie prowadzą swoje dzieci, niż matki wyznań chrześciańskich.

Da Bóg, że żydowskie dziewczę, wychowane uczciwie, wyrośnie na dzielną kobietę—a o to dbać i bardzo o to starać się właśnie należy.

Pensya żeńska istnieje w Sieradzu od lat przeszło 12-stu i nikt nigdy, przez cały ten czas—nie użalał się wcale, aby żydówki przyniosły moralną szkodę swoim chrześciańskim koleżankom, na uznaniu zaś ze strony poważnych a uczciwych ludzi, bynajmniej pensyi nie zbywa.

A. Wysznacka.

Ciepła dziś rano o 7-ej stopni 4, wczoraj w południe ciepła stopni 3.

Kradzież pamiątki. Zmarły niedawno artysta baletu, ś. p. Karpowicz, otrzymał za życia od kolegów na pamiątkę 35-letniej pracy na scenie, zegarek z odpowiedniem napisem i monogramem.

W dzień śmierci artysty, zegarek leżał w mieszkaniu na komodzie i w tajemniczy sposób zniknął.

Kradzież zauważono dopiero teraz, o czem dał znać policyi syn zmarłego.

Podrzucenie. Pod drzwi kruchty kościoła Wszystkich Świętych na Grzybowie, znaleziono wczoraj podrzucone niemowlę płci męzkiej, liczące kilka dni życia.

Podrzutka odesłano do szpitala Dzieciątka Jezus.

Ucieczka obłąkanej. U p. Gregorowicza na Nowym Świecie pod nr. 14, pozostawała niejaka Nina N., obłąkana, wraz z 6-letnim synem.

Nad M. dawano baczny nadzór i jeżeli wychodziła na ulicę to tylko w towarzystwie przydanej osoby.

W sobotę, skorzystawszy z chwilowej nieobecności p. G., N. zabrała synka, wyszła na miasto i dotychczas nie została odszukana.

Jest to kobieta mająca lat około 30-tu, wzrostu średniego, blondynka.

Wypadek z ogniem. Wczoraj o godzinie 1-ej po południu, przy ulicy Dzikiej pod Nr. 32, w mieszkaniu w lewej oficynie, zajętem przez Szmula Rybaka, zostawiony bez dozoru czteroletni chłopczyk bawiąc się zapałkami, zaprószył ogień w pościel. Wydobywający się dym sprowadził na miejsce lokatorów zamieszkałych w pobliżu, którzy przed przybyciem straży ogień stłumili. Wypadek powyższy mogący mieć donioślejsze następstwa, tym razem skończył się na zniszczeniu pościeli i łóżka, oraz poopalaniu innych ruchomości i silnem wystraszeniu sprawcy takowego.

Kradzieże. Nocy wczorajszej ze spichrza przytułku starozakonnych pod Nr. 18 przy ulicy Wolskiej, skradziono odbiwszy zamki, 140 funtów ryżu, kilka ćwiartek kaszy, grochu, wreszcie zapasy mięsa i sera.

— Przy ulicy Chłodnej pod Nr. 40, z mieszkania Blumenkopfa skradziono lichtarze srebrno wartości paręset rubli.

— Z piwnicy domu pod Nr. 85 przy ul. Marszałkowskiej skradziono p. Kostrowickiemu kocioł miedziany i miodu dwa pudy.

* **Stopnica, gubernia Kielecka.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich"*). Ile razy zabieram się do pióra, aby Wam dać znak życia, zawsze mi się przypomina ta sławna mówka, którą Chodźko umieścił w powieści swojej pod tytułem „Wyklęty"... „Jakoż widzimy, że złość ludzka nie ustaje, ale codziennie szerzy się na świecie: cyganie konie kradną, lutrzy w piątek mięso jedzą; o tempora, o mores!" I w samej rzeczy, gdy przyjdzie pisać o czemś z naszego kąta, zdaje się, że nie znalazłoby się nie świeższego, chyba to, że cyganie (i nie cyganie) konie kradną, a lutrzy (i nie lutrzy) w piątek mięso jedzą!..

Dawna to jest przypowiastka, a nie wiem przez kogo pierwszego ułożona, że kiedy Kain Abla zabił, w Stopnickiem zakopał swoję pałkę. Zapewne ztąd powstała ta leganda, że nasza okolica czyni wrażenie jakiegoś kąta zapadłego, zabitego deskami od reszty świata, narażonego na wszelkiego rodzaju kradzieże, napady, rabunki i t. p. miłe sprawki.

Trochę się to uciszyło, bo niejednego ptaszka przyłapano i osadzono, ale wogóle, moralność w ludności nie wysoko stoi.

Zdarza mi się często widzieć i mówić z okolicznymi rolnikami: wszyscy jednogłośnie skarżą się na ceny zboża, tak nizkie, że często kosztów produkcyi nie wracają; hodowla inwentarza bezwarunkowo się nie opłaca, bo nie ma gdzie sprzedawać opasów — a na miejscowe potrzeby zupełnie wystarczają jakieś półzdychające jałówki i krowy, które Mosiek lub Icek za darmo prawie wycygani od Bartka lub Maćka. Konie na swoję tylko potrzebę warto chować, bo w rzadkich zaledwie wypadkach można odzyskać to, co wychowanie konia od źrebięcia kosztowało. Nabiał jest do śmieszności tani, bo mleko w zimie po 10 kop. garniec!... Na przeroby nabiałowe albo nie ma kupca, albo też cena nie zapłaci pracy. Widziałem takich, którzy na siebie pacht trzymali, spodziewając się, że na tem dobrze wyjdą. Pokazało się jednak, że trzeba było wrócić do pachciarzy.

Gorzelni nie wiem czy 5 w powiecie całym funkcyonuje; a chociaż wskutek podrożenia okowity za granicą, szwarcówka prawie ustała, nie łatwo ktoś zdecyduje się podnosić podupadłe i zamknięte gorzelnie. Niejeden zresztą musiałby zupełnie zmienić system gospodarstwa — a to nie zawsze łatwo, a często bez strat się nie obejdzie. Nakoniec o opał do tych gorzelni nader trudno, bo węgiel daleko od kolei prowadzić trzeba, a o drzewo coraz ciaśniej, bo lasów coraz mniej. Ach te lasy!... serce boli patrzeć na te pustkowia, jakie się szerzą coraz gwałtowniej!... Niedługo tylko lasy rządowe będą jedynemi źródłami, z których będzie można czerpać materyał budowlany i opałowy. Na prywatne trudno liczyć. Są piękne i znakomicie urządzone lasy w dobrach hr. A. Potockiego, ale te mało co więcej wydają nad zaspokojenie własnych potrzeb licznych folwarków.

Jeżeli komu uda się wpaść na jaki pomysł przynoszący choćby skromne zyski, zaraz znajdzie stu naśladowców i rzecz prosta zysk z interesu schodzi do *minimum*.

Tak np. przed iluś laty, właściciel Brzozówki, pan W. Mayzel, zaczął produkować nasienie buraków cukrowych: zaczął bardzo powoli i ostrożnie, ucząc się tej nowej dla siebie gałęzi przemysłu rolnego, szukając dróg zbytu etc. etc. Gdy mu zaczęło iść nieźle, bardzo wiele osób rzuciło się na tę drogę i interes już w połowie nie jest tem czem był.

Tym razem idzie mi o przyszłość tej gałęzi przemysłu rolnego, która prowadzona nie umiejętnie, może zupełnie zdyskredytować nasienie buraczane produkowane w kraju. A ma się to tak: ktokolwiek ma wyobrażenie o hodowli roślin tego rodzaju, wie, że one podlegają zwyradnianiu.

Całą mądrością jest niedopuszczać tego—a to już wymaga wielkiej pracy i znajomości rzeczy. Rozpisywać się nad tem trudno, bo to zabrałoby za wiele miejsca, zwłaszcza w korespondencyi, ale to rzeczy znane każdemu kto miał sposobność dotknąć się tego. Otóż o ile wiem, pan M. posunął troskliwość o dobroć produktu do drobiazgowości: postawił umyślnie dom na pomieszczenie laboratoryum, w którem czynią się doświadczenia i próby, a każdy burak idący jako nasiennik, musi być w ręku gatunkowany, wypróbowany, oceniony co do wartości cukrodajnej i nareszcie zapisany.

A nie robi się to dla blagi, ale w dobrze zrozumianym interesie własnym, bo tylko dając nasienie buraków bogatych w cukier, można zapewnić sobie stałych nabywców. Otóż obawiam się, że inni plantatorowie nie zachowują tych wszystkich ostrożności, a to może mieć fatalne następstwa dla tej gałęzi przemysłu rolnego, bo może odstręczyć nabywców; a te tysiące które zostają teraz w kraju, poszłyby po dawnemu do niemiaszków, którzy czyhają tylko na sposobność wprowadzenia znowu do nas swoich nasion.

Oprócz Brzozówki, kilka majątków produkuje nasienie buraków cukrowych, z tych niektóre są w spółce z panem M., inne, jako to: Piestrzec, Wierzbica, prowadzą interes na własną rękę, ale nie wiem z jakim skutkiem.

Przed kilku laty, majątek Kików, pod Stopnicą, zaczął produkować nasiona, ale już nie cukrowe, tylko pastewne i w małej ilości ogrodowe.

Powiększając plantacyę stopniowo i w miarę powiększającego się popytu, doszedł już w tym roku podobno do tysiąca pudów przeszło nasion i to przeważnie marchwi pastewnej—a słyszałem, że plantacya będzie stopniowo jeszcze powiększana. Mówili mi ludzie kompetentni, że robota tam odbywa się bardzo starannie i ze znajomością rzeczy: dobrze by było, gdyby każdy majątek znalazł sobie pewną specyalność, bo drugiemu nie wchodziłby w drogę.

Bądź co bądź, takie usiłowanie jednostek zasługuje na uznanie i poparcie ogółu, bo to daje podporę i zachętę do pracy w danym kierunku, a tem przymnaża się bogactwa krajowi, który nie potrzebuje wysyłać za granicę tysięcy rubli na to, co może u siebie wyprodukować.

Zima tegoroczna daje się bardzo we znaki naszej okolicy, rok w ogóle nie należał do bardzo urodzajnych — a już co paszy i słomy, brak ogólny. Nie ma prawie majątku, któryby nie narzekał na brak tych artykułów — a więc i na trudność przezimowania inwentarza.

Słyszałem o niektórych majątkach, pozostawionych przez właścicieli na łaskę losu — a to tylko skutkiem niemożności utrzymania się przy swej własności. Sprzedaje się zboże, inwentarz i co można, i wyjeżdża się, zostawiając resztę na wolę Bozką a na opiekę Towarzystwu kredytowemu, które zawiadamia się o tem, że może majątek sprzedać!...

Zima u nas ciężka, tak jak i u was zapewne. Każdy z obawą ogląda stodoły i oblicza czy na długo jeszcze wystarczy mu paszy dla inwentarza. Wielu bardzo kupuje słomę i siano za drogie pieniądze, byle wiosny doczekać. A tu zimno, mroźno, śnieżno, że niech Bóg broni!... Co będzie dalej, czas pokaże, a czy będzie źle czy dobrze, postaram się Wam donieść o tem.

Ale, ale, interesujący fakt!... projektowany jest u nas sklep spożywczy!... ruch ogromny, jeżdżenie i zbieranie podpisów na kapitał zakładowy, narady, etc. etc.

Czy co z tego będzie, nie wiem, bo to u nas zwykle o słowo łatwo, a o czyn trudniej trochę. Ale chwała Bogu, że chociaż mówią o tem, bo to już dowodzi, że myślą o czemś przecie. Niezmiernie jestem ciekawy, czy też tak piękny projekt urzeczywistni się... Nie traćmy nadziei, że promotorowie będą mieli dosyć energii i wytrwałości, aby przełamać trudności, czego szczerze życzyć należy i im i wszystkim wyzyskiwanym przez różnych sklepikarzy i spekulantów.

Z różnych stron.

—o—

× **Niemcy w Anglii.** Anglii grozi najazd—nie zbrojny wprawdzie, lecz prawie również niebezpieczny. Niemcy opadają na wyspę jak szarańca. W Londynie samym jest już ich 140,000. Znajdują oni zajęcie w hotelach jako kelnerzy i w bankach rządowych i prywatnych. Nie ma ani jednego domu handlowego w City, gdzieby nie było urzędników niemców. Spotyka ich się także w miastach przemysłowych, jak Manchester i Belfast. Królowa toleruje i zachęca niejako tę inwazyę; na dworze angielskim mówi się przeważnie po niemiecku, księżniczki krwi zaślubione są niemcom; w wojsku wreszcie i w marynarce liczne dowództwa spoczywają w ręku niemców.

× **Jan Gaume.** W dniu 11-ym b. m. zmarł w Paryżu najstarszy nakładca francuzki, Jan Baptysta Gaume. Miał on lat 97 i był, zdaje się, ostanim z tych żołnierzy napoleońskich, który brał udział w wyprawie do Moskwy. W r. 1826 założył księgarnię i wydawał bardzo wiele, a pomiędzy innemi dzieła historyczne i teologiczne niemieckie, w tłómaczeniu francuzkiem. Synów swoich i wnuków wysyłał Gaume do Niemiec dla kształcenia się na tamtejszych uniwersytetach. Jeden z synów jego, ksiądz Gaume, występował przeciw jednostronnemu użytkowaniu dzieł starożytnych klasyków. Klasykom greckim i rzymskim zarzucał on, że szerzyli nauki nietylko niemoralne, ale też i politykę rewolucyjną. Ks. Gaume zwracał uwagę na to, że pierwsza rewolucya francuzka naśladowała Rzym starożytny, kulturę jego, a nawet strój kapłanów.

× **Admirał Jaurés.** W Paryżu umarł przed tygodniem admirał Jaurès, syn wice-admirała. Urodzony w r. 1823 przyjmował udział w kampanii krymskiej, w wojnie z Chinami, Kochinchiną i Meksykiem. W r. 1869 został mianowany kapitanem okrętu. Podczas wojny pruskiej, Jaurèsowi powierzono dowództwo eskadry na morzu Północnem, lecz wyprawa morska którą, projektowano nie doszła do skutku, polecono mu natomiast ufortyfikować Carentan. Gambetta w listopadzie tegoż roku mianował go generałem brygady i postawił na czele 21-go korpusu, który walczył nad Loarą, w Sarthe i Mayenne. Jaurès odznaczył się odwagą i przytomnością umysłu w bitwach pod Mamers, Marchenoir, Vendôme, Bonnétable i Sillé-le Guillaume. Po podpisaniu traktatu, w uznaniu zasług, minister marynarki mianował go kontr-admirałem. W roku 1871 został obrany deputowanym z Tarn do Zgromadzenia narodowego. Zasiadał w lewem centrum i popierał politykę Thiersa. W r. 1875 mianowany senatorem dożywotnim (inamovible), w r. 1876 drugim dowódcą eskadry mającej odbywać ewolucye na morzu Śródziemnem, udał się z kilku okrętami do portu w Salonice, gdzie właśnie zamordowano konsulów Francyi i Niemiec. Przybywszy tam w maju, kazał ściąć w swojej obecności sześciu morderców. W r. 1878 został podniesiony do rangi wice admirała, mianowany ambasadorem w Hiszpanii tegoż roku. Następnie zajmował takąż posadę w Petersburgu. W lutym r. z. Jaurès otrzymał tekę marynarki i kolonij w gabinecie Tirarda. Jako członek rządu, admirał Jaurès raz tylko jeden przemawiał, a to podczas rozpraw spowodowanych interpelacyą p. Andrieux w sprawach Tonkinu. Admirał był oficerem Legii honorowej.

× **Przepowiednia królowej Natalii.** „XIX Siècle" pisze: Kiedy w lipcu r. z. królowa Natalia, po odebraniu jej korony i dziecka, przybyła do Wiednia, nie znalazła tam ani przyjaciół, ani pociechy. Pewnego wieczora, stojąc w oknie hotelu Impérial, rozmawiała z jedną z towarzyszek swej podróży. Mówiono o księciu Koburskim.

— O! rzekła królowa, ten niedługo już utrzyma się w Zofii, a pokazując na ulicę, dodała po chwili: Widzę, jak przechadza się tam z mężem moim!

Część przepowiedni, dodaje „Siècle", już się spełniła; jak prędko stanie się to z drugą?

Nowe książki

nadesłane w ostatnich czasach Redakcyi „Dziennika Dla Wszystkich".

Sewer. *Świat Ludowy*. Nowele: Dla Świętej Ziemi; Kasia; Hanka i Dola. Nakładem księgarni Teodora Paprockiego i S-ki.

Zygzaki szkice Józefa Waśniewskiego: Mój Waryat. Pod schodami. Trzy kartki. Będzie. Psie serce. De Gustibus. W Półświetle. Dysonanse. Nie bez przyczyny. Miłosierdzie. Druk A. Pajewskiego. Cena egzemplarza kop. 60.

Stanisław Bełza: *Odgłosy Szkocyi* z 9-ciu illustracyami. Kraków. Nakładem G. Gebethnera i Spółki.

A. Schrott. *Życie i zdrowie człowieka*. Hygiena popularna dla wszystkich. Tłomaczył z upoważnienia autora i opracował dr. medycyny A. Fabian. Treść rozdziałów: I) Warunki zasobnicze bytu ludzkiego ustroju; II) Ustrój ludzki i jego pielęgnowanie; III) Wiek, pory życia i ich pielęgnowanie; IV) Rozmaite stosunki ogólne i społeczne; V) Objawy pospolitych chorób i przepisy zachowania się w obec nich i VI) Duchowe życie człowieka i hygiena umysłu. Dzieło wychodzi nakładem Teodora Paprockiego i Spółki, przedpłata za całość z 5-ciu zeszytów w objętości 30 do 35-iu arkuszy druku rs. 2 kop. 50 z przesyłką rs. 3 kop. 50.

O wszystkich tych pracach znajdą szanowni czytelnicy „Dziennika" niebawem szersze sprawozdania.

Otrzymała nadto Redakcya:

Bukiet Dramatyczny t. j. zbiór scen, monologów, dyalogów, fragmentów, monodramów humorystycznych i dramatycznych oraz poezyj i wierszy do deklamacyi, zebrał i ułożył Karol Hoffman przy pomocy Józefa Głodowskiego. Radom. W drukarni I. K. Trzebińskiego.

Witoldówka—zakład dyetetyczny dr. Skorawskiego w Krynicy. Broszurka wyjaśnia znaczenia dyetetyki w pośród leków i metod leczniczych, wskazuje choroby podlegające leczeniu dyetetycznemu, obznajmia z urządzeniem zakładu w Witoldówce i z warunkami przyjęcia chorych.

W dalszym ciągu wydawnictwa podręczników popularnych, które rozpoczęła praca A. Dygasińskiego p. t. „Jak się uczyć i jak uczyć innych", ukazał się pierwszy i drugi zeszyt dzieła A. G. Bema pt. „Jak mówić po polsku". Znany pedagog i filolog opracował w niem zasady języka polskiego, na podstawie obrad naszych ortografów i memoryału przez nich przedstawionego Akademii Umiejętności. Szczególniejszą zaletę książki stanowi popularny, że się tak wyrazimy, beletrystyczny jej wykład. W jednym z pierwszych rozdziałów p. t. „Dziennik samouka" przedstawiający próbę elementarnego kształcenia się w różnych gałęziach językoznawstwa, bez pomocy nauczyciela, autor z prawdziwie powieściopisarskiem zacięciem podaje przykład samokształcenia się. Wątpić niepodobna, iż ta druga w szeregu podręczników praca, dozna równie dobrego jak pierwsza, ze strony czytającego ogółu przyjęcia, na które ze wszech miar zasługuje.

Z książek dla ludu przeznaczonych otrzymaliśmy:

A. Dygasa. *Ucieszne przygody dziada Florka i chłopca Beldonka*—w drodze do Częstochowy.

Stara Baśń, przeróbka powieści historycznej J. I. Kraszewskiego i

Grześ niepiśmienny, powiastka Michała Bałuckiego.

O wszystkich tych trzech utworach pomieścimy co rychlej sprawozdanie obszerniejsze.

NEKROLOGIA.

† W czwartek, to jest 28-go marca, o godzinie 9-ej i pół zrana w kościele Ś-go Krzyża, odbędzie się żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Izabelli z Lochmanów I-o voto **Wysockiej** II-o **Puczkowskiej**, zmarłej w Wolborzu 19-go marca r. b., na które w smutku pogrążony brat, krewnych i życzliwych zaprasza. 615

TELEGRAMMY „DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH."

Petersburg 24 marca. (*Tel. Ag. Pôł.*). Ogłoszenia o nowej 4% konsolidowanej pożyczce kolejowej, ukazały się w tej chwili. Realizacyę pożyczki na 700 milionów franków przyjęli na siebie paryzcy i frankfurtcy Rotszyldowie, Bleichröder, berlińskie Towarzystwo dyskontowe i petersburskie banki: międzynarodowy i dyskontowy. Pożyczka ta przeprowadza się wyłącznie w celu skonwertowania 5% pożyczki konsolidowanej, przyczem do wykupu ogłoszoną została druga emisya, pozostałe zaś emisye ogłoszone zostaną do wykupu w miarę potrzeby. Subskrypcya będzie ogłoszona zarówno do wymiany 5% pożyczki konsolidowanej, jak i za gotówkę. Żądania wymiany emisyi z r. 1871-go będą zaspokojone w całości, żądania zaś wymiany innych emisyj ograniczone będą do połowy sumy emisyjnej. Cena subskrypcyjna oznacza się na 8 3/4%, przy przedterminowej zaś wpłacie na 89 1/2%, wpłaconych złotem, czekami na Paryż i rublami kredytowemi, według kursu dziennego.

Przy składaniu deklaracyj na konwersyę, nowe obligacye, z procentami od 20 marca, liczone będą po 89 1/2%, stare zaś konsolidowane ze wszystkiemi kuponami, których termin nie upłynął przed 20-m maja, przyjmowane będą: za rok 1870 po 637, za rok 1871 po 634,50, za r. 1872 po 632, za r. 1873 po 642,50 i za rok 1884 po 645 rubli w złocie.

Subskrypcyę będą przyjmowały w Rosyi: bank międzynarodowy i jego kantory, banki międzynarodowy i dyskontowy w Petersburgu, deklaracye do wymiany konsolidowanych po dzień 17-ty marca włącznie, subskrypcyę zaś za gotowe pieniądze w piątek, dnia 17 marca st. st.

Peterburg, 24 marca. (*Tel. Ag. Pôł.*) Z powodu nowej pożyczki konsolidowanej, „Nowoje Wremia" powiada, że finansowanie pożyczki z syndykatem Rotszylda jest rękojmią, że procent, opłacany przez rząd ruski od jego zobowiązań ostatecznie utrwali się na 4% i że konwersya wszystkich pożyczek pięcioprocentowych, jest tylko kwestyą kilku miesięcy, w obec dzisiejszej bezwarunkowo pokojowej polityki i pomyślnego położenia. Nabycie obligacyj nowych pożyczek czteroprocentowych, przy następnych konwersyach będzie kosztowało o wiele drożej.

„Nowosti" mówią o ważnem znaczeniu udziału Rotszylda. Dziennik ten spodziewa się, że obecna operacya jest pierwszą z szeregu podobnych operacyj, które przyjdą w najbliższej przyszłości i daje rękojmię powodzenia polityki finansowej co do procentu, płaconego przez Rosyę od długów państwowych.

Petersburg 25 marca. (*Tel. Ag. Półn.*) Ogłoszone zostały przedwstępne wiadomości kasowe, dotyczące przychodów i rozchodów Państwa w roku 1888.

Dochody według budżetów oznaczone były na 862,301,225 rubli, wpłynęło zaś według sprawozdań 916,079,000; wydatki przewidywano w sumie rubli 888,082,110; wydatkowano zaś według rachunków kasowych 874,530,000.

Wiedeń, 26 marca. (*Tel. Ag. Pól.*) Milan pojedzie do Konstantynopola i Jerozolimy a potem do Odesy. Król Aleksander uda się do Petersburga w towarzystwie Risticza.

Paryż, 26 marca. (*Tel. Ag. Pól.*) Spodziewają się, iż rząd dziś jeszcze zwróci się do izby z żądaniem wytoczenia procesu karnego tym razem wielu wybitnym posłom ze stronnictwa Boulangera.

Oportunistyczna „Partie National" powiada, iż wkrótce rozpocznie się nowy proces sądowy przeciwko wielu wyżej postawionym osobom obwinianym o knowania szkodliwe dla bezpieczeństwa państwa.

Dział finansowy, handlowy, przemysłowy i informacyjny.

Targi zbożowe.

Odesa, 23-go marca. W dniu dzisiejszym płacili tutaj.

Pszenica:	kop. za pud
sandomierka biała	od 82 do 101
ozima żółta	„ 76 „ 101
ozima czerwona	„ 76 „ 101
ozima bezarabska	„ 76 „ 101

Gdańsk, 21 marca. (Wilczewski i Sp.). Pogoda: temperatura łagodna. Wiatr północno-zachodni.

Pszenica: podaż krajowej jako też i tranzyt. była nader mała. Usposobienie spokojne i ceny niezmienione.

Za polską pstrą 125/6 f. 135 m., 126 f. 136 m., jasno-pstrą 127 i 199 f. 143 m., 129/30 f. 144 m., wykopstrą 127 f. 145 m., 131 i 130/2 f. 148 m., za piękną wysoko-pstrą szklistą 132 f. 151 m. za tonę.

Za ruską tranr. pstrą 129 f. 140 m., jasno-pstrą nieczystą 122 m., czerwono-żółtą z domieszką żyta 126 f. 131 m., czerwono-żółtą z wyką 127/8 f. 140 m., czerwon-żółtą 12f. 143 m., mocno czerwoną 119/20 f. 130 m., girka 132/3 f. 442 m. za tonę.

Terminy: kwiecień-maj tranz. 138½ m., maj-czerwiec tranz. 139½, czerwiec-lipiec tranz. 142½ żąd. 141 m. pł., wrzesień-październik 139½ m.

Cena regul.: dla krajowej 177 m., dla tranz. 137 m.

Żyto: tylko jedną małą partyę ruskiego żyta tranz. 122 f., sprzedano po 91 m. za tonę drzy 120 f. hol.

Terminy: na kwiecień-maj dolnopolskie 92 m., tranz. 91 m., maj-czerwiec dolnopolskie 93 m., trans. 92 m., wrzesień-październik krajowe 135 m., tranz. 92½ m.

Cena regul.: 142, 91, 89 m. za tonę.

Jęczmień: polski tranzyt. 108/9 i 109 f., sprzedano po m. 86½, 110 f. 90 m. Ruski tranz. 101 f. 81 m., 102/3 f. 82 m., 113 96 m., jasnego koloru 108 f. 102 m., 112/3 f. po 108 m. za tonę.

Owies i groch bez obrotu.

Wyka polska tranz. 133, 135, 140 m. pł. za tonę.

Fasola końska polska tranz. sprzedano 124 i 125 m. za tonę.

Otręby pszenne dla eksportu morzem: płacono za miałkie 3.80 i 3.82½ m. za 50 kg. pł.

Cukier: tendencya mocniejsza. Ofiarowano 14.95 m., tranz. 88% wraz z workiem za 50 kg. franco Nowy-Port.

Wrocław 22-go marca. Pszenica biała 161—178 m., żółta 161—177 m.

Żyto loco 137—148 m., na dostawę: marzec 150.00; kwiecień-maj 151.00 mrk.

Jęczmień: 117—156 m.
Owies 132—158 m.
Groch 125—155 m.
Wszystko za 1,000 kg.

Olej rzepakowy: marzec 59.00 m. za 100 kg.

Spirytus spokojnie, bez podatku, w marzec 51.30 m. i 31.60 m. za 100 litrów 100%.

Berlin, 22-go marca. Pszenica (żółta) kwiecień-maj 189.00 m.

Żyto: kwiecień-maj 149.50 m., wrzesień-paźdz. 150.75 m.

Owies: kwiecień-maj 140.50 m. za ton.

Olej rzepiowy kwiecień-maj 58.20 m. maj-czerwiec —.— m.

Wiedeń, 21 marca. Pszenica: płacono na wiosnę fl. 7 c. 48.

Żyto na wiosnę fl. 6 c. 28 za 100 kg.

Londyn, 20 marca. Pszenica bez popytu, lecz usposobienie lepsze; mąka, kukurydza i owies spokojnie, owies mocno.

Nowy-York, 21-go marca. Pszenica: czerwona ozima loco 93⅞ c., kwiecień 92¼ c., grudzień 93½ c.

Kukurydza 43⅛ c., mąka 3 d. 25 c za buszel.

Okowita:

„Rektyfikacya warszawska" płaci w tygodniu bieżącym za wiadro 100° okowity z akcyzą 10.35 rs.

Cena okowity z dnia 22 marca.

Hurt. skł. wiadr. 820³—826⁵ 267—269
Pojed. szynk. w. 832⁶—838⁷ 271—273
2% z dod.
78% z akcyzą po 9½%.
Stosunek garnca do wiadra 100 — 107

Hamburg, 22-go marca. Spirytus mocno. Notowano za hektolitr włącznie z beczką kontraktową na marzec 20½ m., kwiec.-maj 21 m., maj-czerwiec 21¼ m., lipiec-sierpień 22 m.

Miód i Wosk pszczelny.

Usposobienie dla miodu leniwe i ceny zniżkowe.

Zapasy miejscowe wynoszą do 1,000 pudów.

Prima biały od rs. 5.50 do 6.25, jasno żółty od rs. 5.00 do 5.25, brązowy od rs. 4.80 do 5.00, a ruski od 4.00 do 4.25 za pud.

Miód z woskiem jest poszukiwany.

Płacą od rs. 4.80 do rs. 5.40 za pud, stosownie do gatunku.

Usposobienie dla wosku mocne i ceny stałe.

Wosk jasny bez fusów rs. 19.00 do 20.00, średni rs. 18.00 do 19.00, a pośledni rs. 17.00 do 18.00 za pud.

Ceny powyższe należy rozumieć franco skład kupującego, w partyach en gros, przy tarze netto i za gotówkę, — podług wiadomych uzansów handlowych.

Jan Wróblewski.
Kapitulna 8.

Kurs Giełdy Warszawskiej

z dnia 23 b. m. 1889 r.

Weksle.	żądano	płac.
Berlin z d. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
„ z k. t. 2 d. 100 m. (153⅔).	46,—	—,—
Inne niem. m. B. d. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
„ „ „ k. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
Londyn z d. t. 3 m. 1 Ł.	—,—	—,—
„ z. k. 3 m. 1 Ł.	9,35	—,—
Paryż z. d. t. 10 d. 100 fr.	—,—	—,—
„ z. k. t. 14 d. 100 fr.	37,20	—,—
Wiedeń z d t. 8 d. 100 fl.	—,—	—,—
„ z k. t. 4 d. 100 fl. (128—)	77,85	—,—
Petersburg z d. t. 8 d. 100 rs.	—,—	—,—
Papiery Państwowe. (za 100 rs.)		
Listy Likwid. Król. Pols. duże	87,—	—,—
„ „ „ „ małe	86,35	—,—
Rosyja. poż. Wsch. 1 em. 100 rs.	—,—	—,—
„ „ „ 2 em. 100 rs.	100,35	—,—
„ „ „ 3 em. 100 rs.	100,50	—,—
Rosyja. poż. Prem. z 1864 r. 1 em.	—,—	—,—
„ „ „ z 1866 r. 2 em.	—,—	—,—
Bilety Banku Państwa Ros. 1 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 2 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 3 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 4 em.	—,—	—,—
Renta kolejowa.	—,—	—,—
4% pożyczka wewnętrz. z r. 1887	84,25	—,—
„ „ „ małe	— —	—,—
Listy Zast. Ziemskie 1 s. lit. AB	96,60	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 2 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ „ 2 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 3 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ „ 3 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 4 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ „ 4 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 5 s. lit. AB	95,70	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
Listy Zast. m. Warszawy seryi 1	—,—	—,—
„ „ „ seryi 2	—,—	—,—
„ „ „ seryi 3	94,75	—,—
„ „ „ seryi 4	94,50	—,—
„ „ „ seryi 5	94,—	—,—
Obligi m. Warszawy duże	—,—	—,—
„ „ małe	94,50	—,—
Listy Zastawne m. Łodzi ser. 1	92,50	—,—
„ „ „ „ „ 2	92,—	—,—
„ „ „ „ „ 3	—,—	—,—
„ „ „ „ „ 4	—,—	—,—
„ „ „ Kalisza	—,—	—,—
„ „ „ Lublina	—,—	—,—
„ „ „ Płocka	—,—	—,—
Listy Zast. B. T. Wz. Kr. Ziems.	—,—	—,—
„ „ Wileńskie Ziem. dł. t.	—,—	—,—
„ „ „ „ kr. t.	—,—	—,—

Wartość kuponu z potr. 5%

Listów Zastawnych nowych	120,1
„ Zastaw. m. Warszawy.	226.9
„ „ m. Łodzi	187.4
„ Likwidacyjnych.	118.2
Pożyczka premiowa 1-ej emisyi	92.4
„ „ 2-ej emisyi	13.2

Monety i Banknoty.

	n. urz.	n. nieurz.
Imperyały, Półimp. (1 em. z d. 17 grudnia 1885 r.)	—	—
Półimperyały stare	—	—
Marki Niemieckie	—	—
Austryackie banknoty	—	77½
Franki	—	37¼
Wartość rubla kred. w złocie	—	67
Kupony celne	—	—

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stacyę telegraficzną a nie doręczonych adresantom z powodu złych adresów.

Zkąd:	Komu:
Z Petersburga	Wołkow
Z Wilna	Nowicki
Z Białej Cerkwi	Henzel Landenzon
Z Symibirska	Matinin
Z Czernowitz	Korngol
Z Batuma	Józef Kawecki
Z Kijowa	Skupiewski
Z Wilna	Bobir
Z Odesy	Welt
Z Petersburga	J. Orgelbrandt
Z Moskwy	Abel Poswiansky
Z Sormowa	Juzepczuk
Z Nasielska	J. Załęcki
Z Obodowki	K. Lipska
Z Włoszczowej	Fefer
Z Klecku	Merlewski
Z Rygi	J. M. Grundland

SZARADA.

przez
A. T.

Ot szarada dla „Dziennika,"
Drugie wsteczne gdzie muzyka;
Pierwsze znakiem jest uznania,
Wszystkie, jakby, mówi *trzecie*;
Nie każdemu służy przecie.
Teraz szukać rozwiązania.

Rozwiązanie Szarady, pomieszczonej w N-rze 67.
Ka-zno-dzie-je.

Teatry Warszawskie.

Dnia 26 marca.

Teatr Wielki.

Dziś: „Aida" (występ panny Russel i p. Bruszewskiego).
Jutro: „Urjel Acosta."
Czwartek: „Hugonoci" (występ panny Russel).
Piątek: „Lena "
Sobota: „Fra Diavolo" (występ panny Russel).
Niedziela: Widowisko na rzecz ochrony Mikołajewskiej: II-gi akt „Romeo i Julii," II-gi akt „Pana Twardowskiego" i koncert orkiestry wojskowej.

Teatr Rozmaitości.

Dziś: „Chamillac."
Jutro: „Guzik," „Złoty cielec" i „Partya winta."
Czwartek: „Stryj przyjechał," „Model na bohaterkę" i „Partya winta."
Piątek: „Świeczka zgasła" i „Przyjaciele."
Sobota: „Małżeństwo Apfel."
Niedziela: „Chamillac."

Teatr Mały

(przy ulicy Daniłowiczowskiej)

Dziś: „Grube ryby" i „Willa do sprzedania."
Jutro: „Dzwony kornewilskie."
Czwartek: „Kapelusz bandyty."
Piątek: „Gasparone."
Sobota: „Mąż w opałach" (pierwszy raz).
Niedziela: „Mąż w opałach."

Początek przedstawień o godzinie 7½ wieczorem.

OGŁOSZENIA.

MIODOSYTNIA
K. MIESZKOWSKIEGO
45. Nowy-Świat 45.

Poleca różne gatunki miodu, dereniaku, wiśniaku, miodu z winogronam i t. p. Posiada miody hygieniczne i lecznicze, uznane i zalecane przez tutejsze powagi medyczne.

Przy sklepie znajduje się gabinet oddzielny, w którym można wypić miód na miejscu. 500

Na post.

WINA i napoje krajowe i zagraniczne.
Sery wyborowe w różnych gatunkach.
Śliwy Augustowskie.
Śledzie królewskie po 10 kop., uliki po 6 kop., zwyczajne duże oraz wędzone po 4 kop. za sztukę.
Sardynki świeże znanych firm francuzkich puszka mała od 25 doża 30 kop. za puszkę.
Makarony Krzymuskiego po 14 kop. funt.
Śliwki tureckie, francuzkie oraz węgierskie nie dymne po 12 kop. funt.
Miód Lipiec najlepszy w 1-funt. i ½ funt. słoikach po 25 kop. i 15 kop.
Powidła węgierskie i grzyby.
Oliwę Nicejską od 25 kop. funt

Handel Win i Towarów Kolonialnych
POLECA
J. EVERT
Zielna Nr. 1, w Warszawie. 567

Pierwsza w kraju fabryka Stempli Kauczukowych i Metalowych



Z. SUCHOWIECKI
Warszawa, Wierzbowa 6, (Hotel Angielski).
Poszukuje zdolnych agentów na prowincyi. Obstalunki na prowincyę wysyłają się **zaaliczeniem** pocztowem (zachnahme) 8

Magazyn Obuwia
T. Ławrynowicza
Bielańska Nr. 7
w Hotelu Krakowskim
Poleca wielki wybór obuwia męzkiego, damskiego i dziecinnego — po cenach przystępnych.
Za dobroć poręcza. 483

ZAKŁAD ARTYSTYCZNY
Rzeźbiarski i Kamieniarski
HENRYKA ŻYDOK
Dzika 45, w Warszawie posiada wielki wybór
POMNIKÓW
z marmuru, granitu i piaskowca; muruje groby.
Filja zakładu na Brudnie przy Nowym Cmentarzu. 480

Egzystujący od 1864 r.
MAGAZYN OPTYCZNY
A. CHWATA
Miodowa Nr. 12.
Poleca Szanownej Publiczności wybór przedmiotów wchodzących w zakres swej specyalności. Ceny bardzo przystępne. **Środki opatrunkowe** po cenach nizkich. Przyjmują się wszelkie reperacye. 563

Magazyn Obuwia
Stanisława Blechschmidt
33 Nowy-Swiat 33.
WYPRZEDAŻ
wysortowanego obuwia damskiego. 613

W SKŁADZIE
Koronek i Towarów Bławatnych
pod firmą
„WANDA"
egzystującym przy ulicy Erywańskiej (Zielony Plac) w domu pod Nr. 16 odbywać się będzie
WYPRZEDAŻ
wysortowanych towarów od dnia 8 (20) Marca r. b 575

Mam honor zawiadomić JW. Panów Obywateli Ziemskich że prowadząc długi czas Warsztat Ślusarsko-Mechaniczny w Warszawie **a obecnie w Radomiu**, podejmuję się wszelkich robót ślusarskich przy budowie domów jako to: kucia okien, drzwi i t. p. po cenach nader umiarkowanych z materyału doborowego. Przyjmuję także do reperacyi wszelkie maszyny.
Józef Rzewuski w Radomiu
w Rynku dom W-go Janiszewskiego Aptekarza. 533

Specyalna Fabryka Narzędzi Pszczelarskich i wyrób Ulów Władysława Kowalskiego
w Warszawie, ul. Piękna 64.
Wszelkie zamówienia wykonywa z akuratnością i bez zawodu po cenach nizkich. 539

10. CHMIELNA 10.
wprost Belle-Vue.
ZAKŁAD KRAWIECKI
ALEKSANDRA
pod zarządem
Lemiszewskiego
Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materyałów, a także w komis garderobę męzką i damską używaną.
CENY NIZKIE 501

SKŁAD WIN
Towarów Kolonialnych, Herbaty, Cukru i Delikatesów
H. RADECKIEGO
Nowomiejska, obok kościoła Popaulińskiego
Poleca: Sery w rozmaitych gatunkach, Masło stołowe, Sardynki świeże; Minogi, Śledzie, i t. p. oraz (Cognaci kuracyjne i mleko), Wina zagraniczne, Wódki słodkie i czyste na miarę i butelki, Piwo w kilku gatunkach, Wina **Krymskie i Kaukazkie** wyborowe po cenach bardzo nizkich. Handlującym przy większych obstalunkach odstępuje się 20%.
Zamówienia załatwia nadzwyczaj szybko, wysyła się na prowincyę i na miejscu. 612

Uprasza się o zwrócenie uwagi na kapsle i etykiety z naszą firmą

Cenniki na żądanie wysył. franco

Zaszczycona Nagrodą na Wystawie Hygienicznej.



Medal Srebrny

PIERWSZA
Warszawska Parowa Fabryka



Dyplom I klasy

Musztardy, Marynat i Konserwów
Arthur & Co.
ulica Leszno Nr. 4, wprost ulicy Rymarskiej.
Na składzie: oliwa nicejska, octy stołowe i kuchenne, papryka węgierska kaparki, oliwy, korniszony. 470

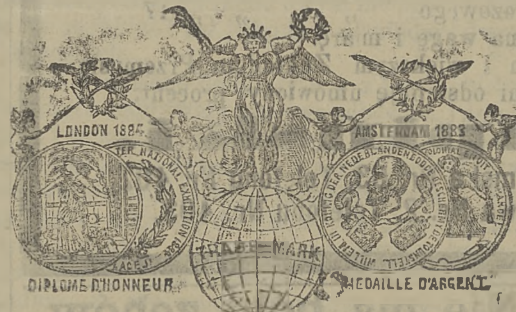
Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Uprasza się o zwrócenie uwagi na kapsle i etykiety z naszą firmą.



Nowość! Nowość! Nowość!
w MUZEUM BOZWY
Senatorska 12.
Po raz pierwszy w Warszawie nadzwyczajny **cud natury**
I. **Dziewczynka olbrzym** 11 lat mająca, 2 arsz. 12 wersz. wzrostu, 7 pudów wagi.
II. **Piękna Galatea**
Biust marmurowy ożywiający się w oczach widzów.
Ostatnia nowość sprawiająca wielkie wrażenie w całej Europie!
Oprócz tego codziennie okazywane będą obrazy niknące, znakomitego fizyka p. Krosso, mające w średnicy do 9 arszynów, oświetlane światłem Drumonda.
Codziennie 2 przedstawienia z nowym programem, — pierwsze o godzinie 6-ej — drugie o godz. 8-ej.
Cena wejścia do Muzeum kop. 20 od osoby, — dzieci i żołnierze płacą połowę. Wejście do sali obrazów niknących po 10 kop., krzesło 20 kop. Wejście do sali anatomicznej 10 kop.
Muzeum pozostaje w Warszawie nieodwołalnie tylko do 1 kwietnia.—Katalogi sprzedają się w językach: ruskim, polskim, niemieckim i hebrajskim. 2246-511

Nowo-otworzony
SKŁAD NASION
JAN ZAŁUSKA I S^KA
2547-578
w WARSZAWIE
ulica Miodowa Nr. 15.
Zaopatrzony został w świeże wyborowe nasiona **roślin pastewnych, warzywnych, kwiatowych i leśnych.** Cenniki wysyłają się bezpłatnie.



Wina Krymskie i Kaukazkie
Oryginalne
polecają
Bracia Kempnerowie
Długa Nr. 5.
Sprzedaż tychże win począwszy od kop. 80 za butelkę, lub rs. 1 kop. 86 za garniec, odbywa się też w sklepach Stow. Spożywczego „Merkury" i innych w Warszawie, Stow. Spożywczego w Łodzi, p. M. Szamilina w Lublinie, p. L. Frenkla w Piotrkowie, oraz filii w Kaliszu, Stowarz. Spożyw. w Tomaszowie, Stow. „Nadzieja" w Dąbrowie, w Stowarz. Spoż. w Kielcach p. Dzieglańskiego w Włocławku, p. B. Gepnera w Łomży. 21

Dla odróżnienia fałszerstw wymagać zaparafowania jak obok na każdem pudełku



PAPIER WLINSI
NIEOMYLNY SRODEK
dla szybkiego uleczenia **KATARU,**
IRRITACYI PIERSIOWYCH, CHOROB GARDŁA i BOLESCI REUMATYCZNYCH.
W Paryżu u Pana J. WISLIN i K-o, 31, ulica Sekwany.

CORSETY! CORSETY!
Nowo-otworzona Fabryka Gorsetów
„AURORA"
14 Niecała 14 (przy Ogrodzie Saskim)

Ma zaszczyt polecić **wybór gorsetów,** odznaczających się **gustownem, eleganckiem i solidnem** wykończeniem podług najświeższych paryzkich i wiedeńskich fasonów, zalecających się lekkością, trwałością i wygodą w noszeniu.

Wszelkie obstalunki i reperacye fabryka wykonywa w możliwie krótkim czasie po cenach bardzo przystępnych.

Licząc na łaskawe względy WW. PP. nadmieniam, że jestem w możności najwybredniejszym wymaganiom zadosyć uczynić i usilnem mojem staraniem będzie także jak najakuratniej wypełniać.

Skład Mydła, Świec i Nafty
JANA CHMIELEWSKIEGO
ulica Podwal Nr. 11, róg Kapitulnej

Zaopatrzony w najlepsze gatunki towarów, poleca po najniższych cenach takowe, a mianowicie: Mydło żółte funt kop. 10 i 11, Krochmal funt kop. 11 i 13, Świece newskie funt kop. 23, Oliwa do palenia funt kop. 17, Olej do jedzenia funt po kop. 15, Nafta Braci Nobel garniec kop. 25, oraz ultramarina, farby do podłóg, świece łojowe, benzyna, terpentyna, pokost i oliwa do jedzenia po bardzo umiarkowanych cenach. 477





Wielki Medal Srebrny. Warszawa 1885.

F. ŁAPIŃSKI

Główny Hurtowy i Detaliczny

HANDEL WĘGLEM

z różnych kopalń i wyłączna sprzedaż z **kopalni „JAN“**

oraz

DRZEWA OPAŁOWEGO

od lat **24** egzystujący w Warszawie.

CENY:

Za korzec węgli grubych w wyborowym gatunku z dostawą kop. 95

„ „ „ „ „ „ „ 90

„ sążeń kubiczny drzewa sosnowego szczapow. „ rs. 18

„ „ „ brzozowego „ „ 17

Odstawa natychmiastowa na wagę i miarę.

Składom węgla, Fabrykom i większym Zakładom Przemysłowym biurącym całemi wagonami odstępuję umówiony procent.

12 **F. Łapiński.**

Kantor Główny ul. Jerozolimska Nr. 63, Telefonu Nr. 402.

Skład Główny ul. Okopowa Nr. 2, Telefonu Nr. 403.



Nie ma bólu zębów

kto używa

Eliksir Wielebnych OO. Benedyktynów

Opactwa Soulac (Gironde)

wynaleziony w roku **1373** przez przeora Piotra Boursaud

nagrodzony złotemi medalami w Brukseli 1880 r. i w Londynie 1884 r.

Codzienne użycie kilku kropli tego zbawiennego eliksiru zapobiega próchnieniu zębów, którym nadaje alabastrową białość, wzmacnia dziąsła i odświeża wybornie usta. Jest to jedyne lekarstwo, które skutecznie leczy ból zębów.

Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom, zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat **najlepszy z istniejących środków leczniczych, zapobiegający wszelkim cierpieniom zębów.**

Oprócz eliksiru wyrabiany jest jeszcze przez OO. Benedyktynów proszek i pasta do czyszczenia zębów, które również nabywać można we wszystkich znaczniejszych perfumeryach, aptekach i składach materyałów aptecznych.

18 Agent główny **SEGUIN**, Bordeaux 106 i 108 ul. Croix de Seguey.

Nowo-otworzona

FABRYKA GORSETÓW

POD FIRMĄ

„ANIELA“

4. Szpitalna 4.

Poleca wielki wybór gorsetów, według najświeższej mody — z zastosowaniem do wszelkiej figury. Posiada na składzie gorsety higieniczne, włosienne i t. p. **Ceny przystępne.** 491

Jedna z osobliwości w PARYŻU.



WIELKIE MAGAZYNY MODNYCH TOWARÓW

PRINTEMPS

WSPANIAŁE ALBUM ILLUSTROWANE zawierające **591 rycin niewydanych dotąd na porę letnią** wysyła się *bezpłatnie* i *franco* na żądanie zafrankowane przesłane do

PP. JULES JALUZOT & C-ie w Paryżu.

Również wysyłają się **bezpłatnie** próbki różnych materyj, składających kolosalne zapasy magazynów **PRINTEMPS.** (Dokładnie oznaczyć w liście gatunek i cenę).

Wysyłka do wszystkich krajów.

W katalogu objęte są warunki przesyłek.

Tłomacze do wszystkich języków na usługi osób, które życzą sobie zwiedzić magazyny. 490

OSUSZA W BUDOWLACH

WILGOĆ

zabezpiecza drzewo od

GNICIA i GRZYBA

Firma **„Gudronit“** Budowniczy A. Ciszewski i S-ka — Warszawa, Wierzbowa 6, (Hotel Angielski).

nb. nawet po Exsiccatorze zniszczyliśmy grzyb drzewny: w Smardzewie u W-go Morawskiego, w budynkach Warszawskich Tramwajów, w Willi J. W. Arcimowicza w Pławach i t. d. 551

Dżety Najtaniej

w fabryce

B. Jezierskiej

Nowy-Świat Nr. 21.

Garniturki czarne, białe, stalowe, bronzowe po rs. 1.50, 2 i 3 rs

Garnitury z przodem lub bokiem po 4, 5, 6, 8 i 10 rs.

Peleryski czarne i stalowe po 4, 6, 8 i 10 rs.

Kolje, staniki, dolmany, na obstalunek po cenach najniższych. 557

NA KRASNYM DWORZE

powieść historyczna z czasów Bolesława Śmiałego

przez FR. RAWITĘ

Wyszła z druku nakładem księgarni M. Glüksberga przy ulicy Królewskiej Nr. 5 i tamże znajduje się do nabycia, oraz we wszystkich innych księgarniach w Warszawie i na prowincyi. 550

OGŁOSZENIA DROBNE.

Posady i prace.

Potrzebne są panny podręczne. Krucza Nr. 17, m. 6. 553

Potrzebna jest zaraz zdolna maszynistka do bielizny za dobrem wynagrodzeniem. Krucza 47, m. 11. 590

Kupno i Sprzedaż.

Dywany, wszelkie obicia meblowe fabr. Zawiercie, wielki wybór. Chodniki, kołdry „najlepiej kupować“ w Głównym Składzie Giełżyńskiego. Marszałkowska 137. 29

Lustra na raty sprzedaje miejscowym i na prowincyę fabryka zwierciadeł Maurycego Silberberg. Rymarska 8. **Uwaga.** W wystawie napis „Na raty“. 213

Kajety wyborne z doskonałą bibułą każdy, u J. N. Bronikowskiego, obok Ratusza. 298

Kupuje stare książki księgarnia, Długa 20, wprost Soboru 388

Owies ruski w wyborowych i średnich gatunkach, sprzedajemy po cenach targu Pragskiego. E. Wojewódzki et Co. Marszałkowska 116 (róg Złotej) 1688-385

Płyn na wygubienie odcisków, bardzo skuteczny. Flakon kop. 30. Sprzedaż Tłomackie Nr. 13. Zakład felczerski. 488

Nanośniki i okulary oraz wszelkie wyroby optyczne w najlepszym gatunku o **30% taniej** sprzedaje magazyn **Optyczno-Mechaniczny A. Frankowskiego, Nowy-Świat Nr. 61.** Przy kupnie towaru drobne reperacye **gratis.** 489

Sklep z mieszkaniem do wynajęcia. Żórawia 22. 577

Wydawnictwo naukowych dziełek J. Dudzińskiego w **Łowiczu.** Dla kształcącej się młodzieży, wyszła z druku. Nauka Finansów o zdobywaniu bogactwa—Nabywać można w księgarni W. Zajączkowskiego w Łowiczu, Warsz. Guber. Cena 50 kop. z przesyłką. Panom Księgarzom odstępuje się stosowny rabat. 497

Wzory do malowania nadeszły i takowe wynajmuje T. Popławski dawniej J. Błaszkowski. Krakowskie Przedmieście 24. 529

Interesa handl. i majątkowe.

Do sprzedania dom Nr. 42 w Częstochowie, w drugiej alei. Bliższa wiadomość na miejscu lub w Warszawie Koszykowa 29, m. 15, pomiędzy 4 a 6 po południu. 535

Dom murowany dwupiętrowy z facyatami przechodni a tem samem dwa fronty mający przy ulicy Miłej Nr. 16 2274 oznaczony, z obrzernym placem do budowy—przynoszący dochodu rocznie około 4,600 rs. będzie sprzedany przez subhastacyę w Sądzie Okręgowym Warszawskim w dniu 29 marca (10 kwietnia) r. b. od sumy rs. 20,000. Bliższa wiadomość u miejscowego rządcy. Pyszyński, Miła Nr. 16. 602

Doniesienia rozmaite.

Zakład mechaniczny K. Kosińskiego, przy ulicy Świętokrzyzkiej Nr. 11, przyjmuje reperacyę maszyn do szycia wszelkich systemów, jak również maszyny pończosznicze po bardzo umiarkowanych cenach. Oraz posiada na składzie maszyny do szycia i pończoch, które sprzedaje na spłaty miesięczne lub tygodniowe z gwarancyą dwuletnią. 254

9 Warecka, mieszkania Nr. 18. Pracownia sukien i okryć damskich — poleca się dokładnością i starannością robót i cenami umiarkowanemi. Górska. 606

Wydawca: Piotr Noskowski. Druk Noskowskiego, Mazowiecka Nr. 11. Redaktor: Henryk Perzyński.

Дозволено Цензурою.—Варшава 14 Марта 1889 года.